Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wyrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu : 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca | Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 302 **Kraków, poniedziałek 6 lipca 1908 r.** **Rok XVI.**

Tragedja nafty.

Zaledwie i to na chwilę ucichły skargi producentów nafty na zniżkę cen ropy nie pokrywającą już kosztów produkcji, — gdy sama natura jakby chciała interwenjować w tem ekonomicznem zaburzeniu, spowodowała katastrofę, która gwałtownie zmniejszy ilość nagromadzonej w Borysławiu nafty.

Piorun ugodził w sobotę wieczorem w szyb Oil City, w Tustanowicach, i wywołał olbrzymi pożar, który szybko ogarnął wielką przestrzeń terenów naftowych.

Szyb Oil City, i kilka innych w pobliżu położonych, miały olbrzymie wybuchy nafty, dochodzące do 100 i więcej cystern dziennie. Wybuchy były tak obfite, że nafty wypływającej nie podobna było pomieścić w istniejących zbiornikach, tak że znaczna jej ilość wsychała w ziemię, lub spływała do pobliskich rzek i potoków. Aby zapobiedz temu zmarnowaniu nafty, sprowadzono do Tustanowic pionierów, którzy na prędkoś i wykopali ogromne zbiorniki ziemne o pojemności 2000 cystern. Tam też gromadzono napływającą ropę, tak że szyb Oil City stał jak wyspa wśród olbrzymiego stawu nafty. Ten to zbiornik zapalił się od pioruna, i można sobie wyobrazić straszliwy żar i dym idący z tego potężnego paleniska. Niebawem też zajęły się szyby sąsiednie jak Jadwiga, Jawa, Celebes, Litwa i inne, tak że ogień zatoczył kilometrowy promień na około. W dodatku groble ziemnych zbiorników przerwały się i strumień płonącej nafty popłynął do rzeki Tyśmienicy, niosąc zniszczenie wszystkim osadom położonym nad jej brzegami.

Akcję ratunkową podjęto bezzwłocznie, ale siły miejscowe okazały się niewystarczającemi. Z tego powodu zarekwirowano pionierów z Przemyśla. W ogólności jednak ratunek jest bardzo trudny. Przybliżyć się do ognia niepodobna z powodu niesłychanego gorąca — a wszystko dokoła jest przesiąknięte ropą, tak że ogień znajduje się wszędzie w swoim żywiole, a przypływ nafty z szybów podsyca go nieustannie.

Namiestnik wysłał na miejsce pożaru szefa biura prezydjalnego starostę Grodzickiego, a towarzystwo wydelegowało p. Henryka Szatkowskiego. Straty będą ogromne, ale obliczenie ich nieprędko nastąpi. Jeżeli nie spadnie nawalny deszcz pożar może potrwać parę dni.

Telegramy z soboty doniosły:

BORYSŁAW. W Tustanowicach na przestrzeni kilometra pali się jednym zwartym płomieniem pięć szybów, wśród nich „Oil City" ze wszystkiemi zapasami ropy. Paląca się ropa płynie do rzeki. Katastrofa grozi innym szybom i całej osadzie. Zarekwirowano pienierów z Przemyśla, którzy w sile 150 ludzi przybywają dziś o godzinie 1 w nocy na miejsce katastrofy.

BORYSŁAW. Pożar w Tustanowicach wybuchł w piątek o godz. 2 po południu podczas burzy, od uderzenia pioruna. W rezerwoarach, które się palą, mieści się 1500 wagonów ropy. Fabrykom położonym z drugiej strony nad potokiem nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiatr był stosunkowo lekki i dął w kierunku ku Tustanowicom. Sam żar spowodował silniejszy wiatr, tak że koło g. 8·30 wiecz płomienie przerzuciły się górą oraz płynącą potokiem ropą do Tustanowic. Tam spaliły się trzy chaty chłopskie. Ludność delożowano, większość uciekła w popłochu. Zandarmerja otoczyła miejsce objęte ogniem.

BORYSŁAW. O godzinie 9 wieczorem udało się w Tustanowicach ogień zlokalizować. Przez to usunięto niebezpieczeństwo przeniesienia się pożaru na inne szyby.

Kółka rolnicze.

II.

Rozwój w organizacyi Tow. Kółek rolniczych w roku 1907 uwidocznia się w powstaniu 13 nowych Zarządów powiatowych: w Białej, Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Krośnie, Rohatynie, Podhajcach, Brzeżanach, Trembowli, Tarnowie, Rzeszowie, Chrzanowie i Buczaczu. Zarządy powiatowe wykonywują po Kółkach czynności lustracyjne zapomocą instruktorów i tworzą żywy łącznik między niemi a Zarządem głównym. Na ich czele stoją prawie wyłącznie ludzie z inteligencyi, zazwyczaj duchowni, rzadziej właściciele dóbr lub nauczyciele.

Zarząd główny utrzymywał w r. z. i dawniej żywe stosunki ze Związkiem handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, z Towarzystwem gospodarskiem i rolniczem, ze Związkiem ochotniczej straży pożarnej i t. p. Wytworzyła się w ten sposób pożyteczna koalicya pracy nad ludem. Oto jej owoce: zorganizowało się 220 straży pożarnych przy Kółkach, 129 Kółek przystąpiło do Tow. rolniczego, 124 zaś do Tow. gospodarskiego, obrót kasowy 269 zlustrowanych Kółek wynosił 5.350.427 kor., zaś rocznych zakupów 2.636 tysięcy. W dziedzinie pośrednictwa handlowego Zarząd główny wykazuje w r. 1907 dostawę towarów dla Kółek na kwotę przeszło miliona koron. Główne zapotrzebowanie włościan odnosiło się do węgla (w r. z. 787 wagonów), nawozów sztucznych, paszy i ziarna.

Cyfry sprawozdania Towarzystwa przedstawiają się jak na nasze krajowe stosunki wcale imponująco. Przeszło 33 tysięcy zgromadzeń Kółek obradowało w ostatnim roku, wartość własnych budynków Kółek wynosi dzisiaj 826 tysięcy koron plus 189 tysięcy), biblioteki liczą dziel 73 tysięcy a czasopism 2.992 Nasion sprowadziło Kółko za kwotę 314 tysięcy, nawozów sztucznych za 330 tysięcy i t. d. Nadto Kółka wprowadzały przy pomocy i za inicyatywą Zarządu głównego różne innowacye i eksperymenty w gospodarstwie rolnem, jak robotę krowami (252 Kółek), nowe odmiany zbóż, zmiany w uprawie i t. d.

Pozostaje jeszcze bardzo ważny dział pracy Kółek: handlowy. Istnienie Kółka uzewnętrznia się zwykle prowadzeniem w własnym zarządzie sklepiku wiejskiego, który ma być szkołą samopomocy handlowej włościan, ostoją ich niezawisłości ekonomicznej i podstawą do przeciwdziałania handlowi żydowskiemu. Niestety, sklepy kółkowe nie mogły dotąd zdobyć sobie trwałego gruntu na wsi, w przeważnej ilości wegetowały one, nie wywierając donioślejszego wpływu na stan ekonomiczny tak włościanina, jak wsi całej. Prawie połowa oddana wreszcie została w dzierżawę prywatną, a tem samem straciła charakter spółek współdzielczych i wogóle organizacyi samopocy włościan. Wytworzył się zaś w ten dziwny sposób — odrębny typ chrześcijańskiego handlu, opartego ściśle na zaufaniu ogółu włościan, powstała nowa kategorya włościan-kupców, przodowników w chrześcijanizowaniu handlu galicyjskiego.

W r. 1907 istniało 429 sklepów prowadzonych we własnym zarządzie Kółek, zaś 407 było wydzierżawionych. Trzeba więc podnieść, że cyfra sklepów naprawdę kółkowych już nadal nie spada, że owszem podnosić się będzie. Sklepy przeszły ów czas próby, gdy włościanie bez doświadczenia i bez wzoru zamieniali pług i kosę na wagę i kwartę i mierzyli swe siły w obcym im zawodzie. Obecnie i doświadczenie i większe przygotowanie naukowe owych włościan-kupców, tudzież rozpowszechnienie się wśród ludu hasła: swój dla swego — tworzą dla sklepików kółkowych trwałe gwarancye rozwoju. Należy im tylko ułatwić zakupno towarów od kupców — grosistów, wyrobić tani kredyt, udoskonalić kontrolę nad nimi, a sklepiki owe rozwiną się w doniosłe instytucye samopomocy włościańskiej. Wyrugują one ze wsi handel żydowski, a tem samem i żydów i staną się najdzielniejszymi rzecznikami ekonomicznego antysemityzmu.

X. Ogólna Rada Kółek powinna zająć się przedewszystkiem tą handlową stroną Kółek. Nie wynajdzie ona rady skutecznej natychmiastowo, ale powinna teraz dać przynajmniej hasło do pracy poprawczej w tym kierunku. Niech sklepiki Kółek rolniczych mają zapewniony byt a staną się wkrótce ośrodkami życia zbiorowego wsi całych. Belgijskie domy spółek rolniczych (maison du peuple w Brukseli) są dzisiaj zarazem ogniskami życia towarzyskiego, sportowego, organizacyi zawodowej, politycznej i t. d. Tem samem staną się i nasze wiejskie sklepiki, jeżeli miarodajne sfery Tow. zabiorą się do ich uzdrowienia energicznie, nie oglądając się na ataki i zarzuty żydów i ich protektorów.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 6 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Izajasza proroka i Dominiki panny; we wtorek Anatola.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 39; zachód przypada o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 11.

Kalendarzyk poniedziałkowy.

Dziś, dnia 6 lipca:

Teatr miejski: „Wesoła wdówka“.

Posiedzenie Wydziału filolog. Akademii Umiejętności o g. 6 w.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

— DOM REKOLEKCYJNY św. JOZEFA we LWOWIE. Przy ul. Duninów-Borkowskich we Lwowie otwierają OO. Jezuici 16 sierpnia br. Dom rekolekcyjny dla mężczyzn wszelkich zawodów, którzy gromadzić się tu będą grupami w pewnych oznaczonych terminach w ciągu roku, by przez odprawienie 3-4 dniowych rekolekcji w zupełnem usunięciu się od zgiełku świata i wiru codziennych zajęć pokrzepić się na duchu i nabrać sił do wiernego spełnienia swoich obowiązków. Każdy rekolektant otrzyma przez czas rekolekcji osobny pokój i przyzwoite utrzymanie za możliwe skromnem wynagrodzeniem. Na tem miejscu ogólnie tylko zaznaczyć możemy, że taksa za mieszkanie i utrzymanie podczas 3-4 dniowych rekolekcji wyniesie z uwzględnieniem zamożności poszczególnych grup rekolektantów od 10 do 20 koron.

Oprócz 3-4 dniowych rekolekcji grupami, można je odprawić prywatnie i przez dłuższy czas.

Po poświęceniu i otwarciu domu rekolekcyjnego w dniu 16 sierpnia br. odbywać się będą rekolekcje w następującym porządku: od 17 do 21 sierpnia (t. j. od 17 wieczór do 21 rano) dla pp. nauczycieli (serja I); od 24 do 28 sierpnia dla pp. nauczycieli (serja II); od 31 sierpnia do 4 września dla kapłanów (serja I); od 5 do 9 września dla rzemieślników, robotników i zajętych w służbie państwowej (serja I); od 9 do 13 września dla młodzieży mającej zamiar poświęcić się stanowi duchownemu; od 14 do 18 września dla pp. organistów (serja I); od 21 do 25 września dla kapłanów (serja II); od 26 do 30 września dla młodzieży (serja II abiturjenci i słuchacze wyższych zakładów naukowych); od 30 do 4 paździenika dla obywatelstwa ziemskiego (serja I); od 5 do 9 października dla inteligencji miejskiej (zawody wolno praktykujace: lekarze, adwokaci, inżynierowie etc. (serja I); od 10 do 14 paźdź. Młodzież ucząca się (serja III); od 17 do 21 paźdź. dla kupców; od 24 do 28 października dla pp. adwokatów, lekarzy inżynierów i t. d.

Wszelkie zgłoszenia należy adresować: Ks. Superior Domu rekolekcyjnego we Lwowie ul. Duninów-Borkowskich. Rekolektanci raczą zgłaszać się najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem rekolekcji, w których pragną wziąć udział.

— FUNDACJA IM. AD. MICKIEWICZA. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, czcząc pamięć sprowadzenia zwłok naszego wieszcza do Ojczyzny, przyznał na posiedzeniu z dnia 30. czerwca b. r. 15 stypendjów jednorazowych po 100 k. najbardziej potrzebującym wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych 6. członków Towarzystwa. Po wypłaceniu tych zapomóg stan fundacji wynosi 32·533 k. 40 h.

— W SZEŚCIOKLASOWEM LICEUM ŻEŃSKIEM. SS. NAZARETANEK. (Ul. Unii Lubelskiej l. 9.), mającem prawo publiczności, odbyła się dnia 2. lipca popołudniu i 3. lipca rano matura druga z kolei pod przewodnictwem inspektora dra Majchrowicza. Do egzaminu zgłosiło się 5 uczenic publicznych i jedna eksternistka. Egzamin złożyły Walerya Bernhardówna, Marya Krogólska Marya Kurkowna, Marya Skrzyszowska (z odzn.) Jadwiga Stankiewiczówna (z odznacz.) Eksternistka reprobowaną została na pół roku.

— TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI odbyło wczoraj pierwsze walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Kazimierza Lubeckiego. Na wstępie przewodniczący zaznaczył, że Tow. rozpoczyna doniosłe dzieło litości nad zwierzętami, sankcjonowane przez prawa wszystkich narodów i opinje najwybitniejszych ludzi w historji. Tak Budda jak św. Antoni Padewski uważali zwierzęta za młodszych braci ludzi, w obecnych zaś czasach tacy ludzie jak Ochorowicz, Daudet, Tołstoj, Dygasiński i inni propagują równie gorąco myśl ochrony zwierząt przed ich katowaniem. Podobne wskazania daje religja katolicka, a wreszcie i nauka przyrodnicza. Argumenty przeciwne, jak np., że zwierzęta są przeznaczone na zupełny użytek ludzi, albo że dość trzeba czasu i pracy dla niesienia ulgi nędzy ludzkiej, — nie mogą być wystarczającemi.

Następnie prezes skreślił historję powstania Towarzystwa i działalność komitetu organizacyjnego. Na drośbę komitetu dyrektor policji dr Flatau przyrzekł Towarzystwu pomoc swoją i podległych mu funkcjonaryuszy. Nadto zwrócił się komitet do dyrekcji krakowskich szkół średnich, by przez wydanie odpowiedniej kurendy przypomniały uczniom potrzebę ochrony nad zwierzętami. Również za staraniem Komitetu uzyskało Tow. we lwowskim „Miesięczniku dla ochrony zwierząt“, osobną dla siebie rubrykę dla zamieszczania tam własnych artykułów. W końcu zawiadomił prezes, że Tow. liczy już przeszło 300 członków (wkładka roczna 2·40 K)

Z kolei dokonało walne zgromadzenie wyborów do Wydziału i komisji kontrolującej. Do wydziału weszli: dr. Lubecki jako prezes i dr. Silberman jako wiceprezes (obaj przez aklamację), tudzież pan Dołkowski, Noskowski, Kukawski, Greger, Zdziechowski Koloszwaryowa Swieca, ks. Walicki i Polak, do Komisji kontrolującej wybrano pp. Szukiewicza, Bala i Drozdowskiego.

W dalszym ciagu obrad wyłoniła się ożywiona dyskusja na temat przeciwdziałania dręczeniu kotów, psów, żywienia gołębi i w sprawie sportu wędkarskiego. Uchwalono między innemi wezwać członków i ogół publiczności do składania datków na karmienie gołębi i innych wolno latających ptaków. Wydział Tow. zajmie się sam sprawą karmienia i w tym celu przyjmować będzie datki w pieniądzach i naturze.

Długą dyskusję wywołała poruszona przez p. Kowalskiego sprawa sportu wędkowego. Podnoszono ogólnie, że artykuły dra Juliana Nowaka w „Czasie“, zalecające gorąco sport wędkowy wywołać musiały reakcję Towarzystwa, że replika dra Nowaka na odnośny artykuł dra Lubeckiego nie stoi na poziomie prawdziwie naukowej dyskusji, ale zaprawioną jest osobistemi pełnemi sarkazmu wycieczkami i że Towarzystwo musi jeszcze tą sprawą się zająć.

— STYPENDJUM. Komunikują nam:

Na rok szkolny 1908—9 nadane będzie stypendjum fryburskie z fundacji XX Czartoryskich, w kwocie 1200 franków, przeznaczone dla ucznia wydziału filozoficznego jednego z uniwersytetów krajowych, Polaka, religji rzym.-kat., który poświęca się naukom humanistycznym a pragnie uzupełnić studja na uniwersytecie fryburskim.

Podania, adresowane do zarządu Muzeum XX Czartoryskich, wraz z odpowiednimi dokumentami (m. i. np. świadectwa kollokwialne) wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Fribourg, Suisse) do 30 lipca b. r.

— ZE SCENY LUDOWEJ. Dyrekcja teatru ludowego z pewnością nie odczuwała niepokoju co do efektu kasowego sobotniej premiery. Mogła być pewną, że zjawią się na niej w komplecie ci wszyscy, którzy tak gorąco oklaskują zawsze dobre i mierne dowcipy, śpiewy i tańce na scenie. „Szukajcie dziecka“ czteroaktowa farsa ze śpiewami Z. Przybylskiego posiadała i tańce i śpiewy i dowcip, nic jej więc do uzyskania suksesu nie brakowało. Artyści mogli grać nawet źle, a sztuka by poszła. Tajemnica powodzenia leży tu nie w grze artystów lecz w publiczności.

A jednak artyści grali dobrze. Nawet zupełnie dobrze. To znaczy, że p. Zielińska śpiewała piękne kuplety, pan Koryciński grał rolę Antka grzegórzeckiego ze swojego rodzaju artyzmem, jakiego sobie z pewności sam autor nie życzył. Wśród publiczności panowało przekonanie, że ów artysta musiał w celu wydoskonalenia się w tego rodzaju rolach odbywać długie studja na krakowskich przedmieściach. Znawcy jednak twierdzili, że p. Koryciński popełnił gruby błąd, przetransportowawszy typ krakowski do Warszawy. Warszawa posiada swój własny typ, oczywiście znacznie gorszy od grzegórzeckiego.

P. Sarnowski, pani Strzembosz, pp. Cholewicz, Kalinowski i p. Czajkowska zachowali w grze odpowiednie tempo, tudzież komizm, ów „nervus rerum“ sceny ludowej. P. Cholewicz grał rolę hrabiego na Kołkach Kołkiewicza z uroczystem przejęciem się i aż za wielką dozą komizmu. P. Czajkowska grała jak zawsze dobrze, ale okazała ona również ogromny talent w nogach. Wreszcie sympatyczną, piękną, skromną szwaczką była p. Gawlikowska. Jedyna ta poważna rola w sztuce jedynie też odpowiednią osobą została obsadzona. Wielki sukces odniósł również bohater całej sztuki, dwuletni, ładny, o zadziwiająco inteligentnych oczach chłopczyk (zdaje się „własność“ p. Poleńskiego). Widownia wrzała wesołością i oklaskami.

— SAMOBÓJSTWO. W sobotę popełniła samobójstwo żona majora 20 pułku piechoty Maatza, stacyonowanego w Krakowie, rzuciwszy się z okna szpitala w Pradze na podwórze. Majorowa Maatz przybyła do Pragi z Krakowa z dwojgiem dzieci w odwiedziny do krewnych W Pradze jadąc tramwajem elektrycznym doznała ataku nerwowego i musiano ją przewieźć do mieszkania krewnych. Tutaj majorowa popełniła zamach samobójczy, przecinając sobie żyły na ręce. Przywieziono ją do szpitala, gdzie popełniła rozpaczliwy czyn.

— LIGA OBYCZAJNOŚCI SPOŁECZNEJ w dobiegającym półroczu swego istnienia zdołała zainteresować szerokie sfery społeczne w kraju. Prócz szeregu wybitnych osób zalicza Liga dotąd do grona członków swych także 12 Stowarzyszeń ze Lwowa i kraju, oraz 9 Reprezentacyj powiatowych i gminnych, a to: Reprezentacje powiatowe: w Borszczowie, Krośnie, Pilznie, Sokalu, Tarnowie, Turce i Wadowicach, jako też Reprezentacje miast: Lwowa i Gorlic. Nie wątpimy, że wszystkie Reprezentacje powiatów, miast i miasteczek swem przystąpieniem wnet zaznaczą, że kwestją obyczajności społecznej zająć się gorąco jest pilnym obowiązkiem nietylko jednostek, lecz i wszystkich ciał publicznych.

Liga wydała właśnie swoj pierwszy program działalności, który winien rozejść się po całym kraju. Dlatego kto łaskaw, kto podczas wakacyj idzie w lud, raczy zażądać od Sekretarjatu L. O. S. (Lwów, ul. Sobieszczyzna l. 3) nadesłania mu potrzebnej ilości egzemplarzy „Programu“ z podaniem, w których stronach kraju zamierza go rozpowszechnić.

— JESZCZE „MAISON DE BLANC“. Na szpaltach naszego pisma mieliśmy już sposobność mówić o tej wiedeńsko — krakowskiej firmie i o „wysprzedaży zupełnej“ urządzanej przez nią już więcej niż od pół roku — zawsze „resztek“ i zawsze po cenach „najniższych“. Dziś znowu otrzymujemy od jednego z naszych czytelników o tym zacnym handlu następujące uwagi.

Sklep „Maison de Blanc“ znajduje się w dogodnym punkcie, na środku najliczniej prawie uczęszczanej linji rynku — nic też dziwnego, że wystawione w oknach jego towary wraz ze zdumiewająco pozornie niskiemi cenami każdemu rzucają się w oczy. Niejeden skuszony taniością wstąpi coś nabyć. Usłużny hebrajski młodzieniec natychmiast, poinformowawszy się tylko o cenę, podaną na wystawie, — żądany przedmiot zawija i wręcza. Gdy jednak kupujący, aby nie kupować kota w worku, zechce przedmiot rozwinąć i obejrzeć, wówczas spotka się ze złością tchnącemi i szyderczemi spojrzeniami całego personalu sklepowego, a nieraz i drwiącemi uwagami, zwłaszcza, gdy kupującą jest kobieta. Biada zaś temu, kto, nie dość dokładnie obejrzawszy przedmiot, zapłaci zań pieniądze. Choćby przedmiot, np. jakaś część bielizny lub kobiecego stroju, okazał się nieodpowiednim zupełnie, za małym, lub za dużym,— przyjęty z powrotem nie zostanie. W drodze łaski mogą go zamienić na inny — jeżeli znajdzie się

żądanej wielkości, — ale wówczas zarachowują zań cenę, jaką im się podoba. Nic nie pomogą targi, bo w tym sklepie ceny „potrzebują być" stałe, „w oknie wypisane". O zwrocie zaś pieniędzy za nieodpowiednie przedmioty — jeżeli zamiana jest niemożliwą — nie można się nawet zająknąć.

Przestrzegamy więc publiczność przed taniością „wyprzedażą" i „najniższemi cenami" towarów tej firmy, jeżeli zaś kto już zdecyduje się tam coś nabyć, to niech przed zapłaceniem pieniędzy starannie przedmiot obejrzy i zbada, nie zważając na niezadowolenie pp. „kupców". W ten sposób przekona się po pierwsze, że wobec lichego nad wyraz gatunku towaru, ceny nie są wcale niskie, po drugie zaś, zabezpieczy się od ewentualnych nieprzyjemności i strat..

— PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Otrzymujemy następujące pismo: Prof. Ksawery Fr. Fierich, b. obecny rektór Un. Jag. jest zarazem właścicielem dóbr Zimna Wódka Pławna w powiecie grybowskim i ma w swoim majątku dwie karczmy. Jedna z nich znajduje się we wsi Pławna, a żydzi, którzy ją dzierżawili, demoralizowali i rozpajali lnd wiejski; natomiast gmina przez długi czas pozbawiona była szkoły i musiała posyłać dzieci swe do trzy km. oddalonej szkoły w Zborszewicach. Dowiedziawszy się o tem prof. Fierich darował owa karczmą gminie na szkołę i sprzedał na ogród szkolny jedną morgę gruntu położoną obok tej karczmy za jedną trzecią część wartości.

Nadto wybudował prof. Fierich przed ośmiu laty kaplicę, w której się odprawia msza ś. pięć razy do roku. Więc na tem miejscu gmina Pławna składa serdeczne Bóg zapłać swemu zacnemu dobróczyńcy.

— ZGROMADZENIE KOLEJARZY. Jak już naszym czytelnikom wiadomo, zerwali socjaliści zgromadzenie kolejarzy w hotelu Kleina dn. 21 czerwca. Niezrażeni tem kolejarze stojący na gruncie narodowym zwołali w celu wybrania delegatów do Wiednia ponowne zgromadzenie w dniu 4 lipca w sali „Zjednoczenia kolejarzy". Przebieg obrad był nadzwyczaj poważny. Zawdzięczać to należy taktownemu przewodnictwu i solidarności kolejarskiej.

Zgromadzenie zagaił p. Derechowski. Zaznaczył nieuczciwą robotę socjalistów, którzy ostatnie zgromadzenie zerwali, widząc, że ogół kolejarstwa nie chce absolutnie pójść pod rozkazy międzynarodówki i wezwał do wyboru 12 najgodniejszych, jako delegatów z dyrekcji Krakowskiej na zjazd kolejarski do Wiednia. Prezesem zgromadzenia wybrano p. Ziołowskiego, adjunkta ze Zwardonia, wiceprezesami pp. Nowotarskiego, nadkonduktora z Krakowa i Trzetrzewińskiego, werkmistrza z Podgórza, sekretarzem p. Zielińskiego z Jasła.

Po długiej debacie, w której brali udział pp. Grall, Kowalik, Reguła, Tabaczyński, Biernakiewicz, Piątkowski, Derechowski, Michalka, Trzęsiński, Struand, Wąsikiewicz, Gałuszka, Buratowski, Demala, Doening i inni, wybrani zostali ze sekcji konserwacji pp. inżynier Szall z Krakowa, banmistrz Stęp z Makowa, budnik Cielusiak z Pleśny, robotnik sekcyjny Piątek ze Trzcianej. Z ogrzewalni i warsztatów wybranymi zostali pp. inżynier Kramer z Rzeszowa, maszynista Krwawicz, werkman Chojnicki i wozomistrz Nowaczyński z Podgórza-Płaszowa. Z egzekutywy ruchu wybrano siedmiu delegatów, a mianowicie pp. Derechowskiego z Podgórza, expedyenta Orlińskiego z Ptaszkowej, nadkonduktora Maślonka z Nowego Sącza, nadzorcę wozów Nawrota z Krakowa, zwrotniczego Piątkowskiego z Podgórza, robotnika stacyjnego Ligusa z Jasła i oficyanta Menschika z Dyrekcji Kolejowej.

Równocześnie na zgromadzeniu tam wybrano nowy komitet z łona ogółu, który objął dalszą akcyę w celu poprawy bytu kolejarzy. W końcu na wniosek p. Derechowskiego postawiono pod pręgierz opinii publicznej zdradę 5 kolejarzy, którzy mimo jednogłośnej uchwały, by dodatku na nocną służbę w dotychczasowej wysokości nie przyjmować — dodatek tenże przyjęli.

Podnieść tu należy, że do ogólnego komitetu wybrano przedstawiciela „Zjednoczenia" i „Samopomocy".

Kolejarz.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

W poniedziałek po raz 7-my Wesoła wdówka, operetka w 3 akt. Fr. Lehara; z pnią Schupp.

We wtorek po raz II-gi Carmen, gośc. występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę po raz 1-szy (nowość) Mąż trzech żon, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek po raz II-gi: Mąż trzech żon.

W piątek po raz III-ci: Mąż trzech żon.

W sobotę po raz I-wszy w bieżącym sezonie „Cyganerja", opera w 4 akt. Pucciniego, gośc. wyst. Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę po raz 8-my Wesoła wdówka z pnią Miłowską.

W poniedziałek po raz 4-ty: Mąż trzech żon.

We wtorek: Opowieści Hoffmana.

— Z PRZEMYŚLA donoszą nam: Dziś w piątek dnia 3 b. m., podczas ćwiczeń polowych całego 77 pułku piechoty, którym w dwóch oddziałach dowodził pułkownik Zerboni, padły dwa ostre strzały jeden po drugim, skierowane do pułkownika. Oba strzały przeleciały tuż obok p. Zerboniego, nie trafiając go. Drugi strzał zranił w lewą rękę pewnego majora, stojącego w grupie oficerów.— Natychmiast wstrzymano strzelanie. Zarządzone na miejscu dochodzenia wykazały, że strzały padły z 8 lub 14 kompanii.— Obie kompanie znajdują się w koszarach pod zamknięciem. Ćwiczenia odbywały się na Lipowicy.

— WYPADEK KOLEJOWY. Nieznany z nazwiska mężczyzna rzucił się pod koła pociągu osobowego Nr. 48 w niedzielę rano między Stroniami a Kalwaryą i prawie na miejscu znalazł śmierć. Pociąg zaraz zatrzymano. Kierownik pociągu pobiegł na miejscu wypadku Samobójca jeszcze się ruszał, choć czaszka była rozbitą a mózg obryzgał szyny kolejowe. Obok samobójcy leżał surdut złożony w porządku. Na ogrodzeniu drucianym wisiał kapelusz. Nazwiska samobójcy nie można było zbadać — bo brak wszelkich papierów. Zwłoki przykryto słomą i pozostawiono straż poza zwłokach aż do przybycia komisyi sądowej.

J. M.

— POŻAR w BORYSŁAWIU. Jak się dowiadujemy, przejechał w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu przez Kraków w podróży do Borysławia i Tustanowic urzędnik w Ministerstwie rolnictwa Homann. Również udał się tamiż Krakowa naczelnik galicyjskiego starostwa górniczego radca dworu dr. Riel wraz z organem inspekcyjnym starszym radcą górniczym Holobkiem.

—BISKUP POLSKI W AMERYCE. Po długich zabiegach udało się wreszcie kurję rzymską skłonić do tego, że zamianowała polskiego biskupa dla Polaków w archidjecezji chicagowskiej. Jest nim X. Paweł Rhode urodzony w 1870 roku w Wejherowie w Prusach zachodnich. Kiody miał 9 lat, odumarł go ojciec, rolnik tameczny. Wtedy matka z siostrą przeniosła się do Ameryki, a chłopca oddała do kollegjum św. Stanisława Kostki. Kollegjum to pozostaje pod zarządem OO. Zmartwychwstańców. Ssamtąd przeniósł się młody Rhode do kollegjum OO. Jezuitów w Chicago, a w roku 1894 wyświęcony został na kapłana i wkrótce potem otrzymał probostwo św. Michała Archanioła w Chicago. Jakkolwiek ma nazwisko niemieckie, jest doskonałym Polakiem i gorącym patrjotą. Cieszymy się bardzo, że długoletnie starania rodaków naszych w Ameryce zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Telegramy.

ARCYB. BILCZEWSKI w WIEDNIU.

WIEDEN. Arcybiskup Bilczewski przybył tu wczoraj rano ze Lwowa.

KWESTJA POLSKO-ROSYJSKA a KONGRES SŁOWIAŃSKI.

PRAGA. Komitet kongresu słowiańskiego uchwalił nie dopuścić do obrad nad kwestyą polsko-rosyjską, rzekomo dlatego, aby nie wywoływać dyferencji między Polakami a Rosjanami.

KATASTROFA w JUZÓWCE

PETERSBURG. Jak dzienniki donoszą, w zapadłym szybie Juzówce jest zamkniętych jeszcze 150 robotników. Słychać wołania o pomoc. Prace około uratowania ich dotąd pozostały bez rezultatu.

RZYM. Papież przyjął wczoraj kapitułę Bazyliki watykańskiej pod przewodnictwem kardynała Rampolli, który mu wręczył świętopietrze w sumie 10,000 lirów oraz wyraził życzenia kapituły z okazji jubileuszu. Papież dał wy raz swemu podziwowi dla Bazyliki św. Piotra i dodał, że życzył by sobie, aby jego zwłoki zostały kiedyś pochowane w kościele św. Piotra.

SOFIA. Prezydent ministrów Malinow i prezydent sobrania Slalejkow wysłali do wdowy po Ignatiewie telegram z wyrazami współczucia z powodu śmierci Ignatiewa, dodając w tych telegramach, że pamięć Ingnatiewa, którego nazwisko jest tak ściśle związanem z nową historją Bułgarji, nigdy nie będzie w kraju zapomnianą.

EKATERYNOSŁAW. Pet. Ag. tel. donosi, że z kopalni w Juzówce wydobyto dotąd 264 zwłok. Z osób, które uratowano, kilka zmarło.

PETERSBURG. Pet. Ag. tel. donosi: Car darował 10.000 rubli jako pierwszą pomoc dla osób, które padły ofiarą katastrofy w kopalni w Juzówce.

PETERSBURG. Według relacji urzędowych o katastrofie kopalnianej w Juzówce do soboty wieczora wydobyto 228 zwłok, 10 rannych robotników znajduje się w szpitalu.

NADESŁANE.

Na choroby jelit podczas lata cierpią najczęściej niemowlęta, których przewody żołądkowe i jelit, albo przez niedostateczne, lub też za obfite odżywianie mlekiem są osłabione. Dzieci odżywiane mączką „Kufeke" i mlekiem daleko rzadziej zapadają na choroby, jelit, aniżeli te, które otrzymują mleko od krów lub inne pożywienie, ponieważ lekko strawna mączka „Kufeke" ochrania przewody trawienia i zapobiega tworzeniu się fermentu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Błaga o litość

staruszka, 83 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu".

Starszy ślusarz

maszynowy, ewentualnie emerytowany maszynista mogący zarazem objąć zarząd i dozór nad fabryką, znajdzie zajęcie. Wiadomość Karmelicka 15, I p. 722 3

Kierownik gorzelni

dublańczyk, z bardzo dobremi świadectwami i długoletnią praktyką poszukuje posady na ordynarye lub kawalerską. Łaskawe zgłoszenia: „Gorzelnik". Administracya Głosu Narodu. 730 0

Pokój

umeblowany, frontowy do wynajęcia przy Zwierzynieckiej l. 8, parter na prawo. Tamże **do sprzedania** kredens, wielka szafa i t. p. sprzęty. 729 0

UCZEŃ

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 686 8

Student

z VIII kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia przez czas wakacyj. Może udzielać lekcyj szkolnych również i na wsi. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 742 3